

## Cena Kurjera

WE LWOWIE  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Zenona bisk.  
Jutro: Jana Czarzeiciela.  
Pojutrze: Prospera bisk.

Grecko-katolickie:  
Wartołomeja.  
Nunfrya Prej.  
Akyliny M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ul.icy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na  
jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogól-  
ności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.  
Zachód „ o 7 g. 58 m.  
Barometer 761 Pogoda niepewna.

## Wędrownie ptaki.

W kraju naszym mamy kilka okręgów wyborczych, które bądź to wskutek wadliwej ordynacji, bądź też wskutek innych niefortunnych stonków, przy każdorazowym rozpisaniu wyborów, ściągają do kraju rozmaitych egzotycznych kandydatów, o których zasługach, zdolności i w ogóle kwalifikacji poselskiej, przedtem nikt ani wiedział ani słyszał. Takie kandydatury nawiedzały dotychczas głównie okręgi miejskie Kołomyja-Buczacz-Sniatyn i Brody-Złoczów, jakoteż brodzką Izbę handlowo-przemysłową.

Wędrownie ptaki w postaci rozmaitych Reichów, Scharfów, Waldbergów, Zinsów i Blochów ściągają się do mandatu jak pszczoły do miodu i bywało wychodziły zwycięzko. Przeciw tego rodzaju kandydatom występowałyśmy zawsze z całą energią, broniliśmy się z całą siłą, chociaż nieistoty nie zawsze skutecznie.

Obecnie kandydaci „von Draussen“ wynaleźli sobie nowe pole do popisu, znieśli ich opróżniony mandat w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej.

Nie chcemy przez to powiedzieć, żeby w lwowskiej Izbie pojawić się miały takie same kandydatury jak powyżej wymienione; ubliżylibyśmy im zarówno Izbie jak kandydatom, konstatujemy tylko, że wypłynęły na wierzch kandydatury osób bądź to w kraju nie zamieszkałych, bądź też nie posiadających miru i zaufania.

Tym razem jednak sądzimy, że omylili się panowie kandydaci. Skład obecny Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej daje nam wszelką gwarancję, że z urny wyborczej nie wyjdzie nikt niegodny, a za takiego uważać musimy każdego kandydata, który nie zna kraju i jego potrzeb, a poczucia patriotyczne odkrywa w sobie z chwilą ogłoszenia się po mandat.

Powyższe uwagi nasunęła nam podana przez wszystkie niemal dzienniki wiadomość o kandydaturze pana Neumana, konsula austriackiego z Karlsruhe. Nie chcemy krzywdzić pana Neumana, wiec musimy chętnie w jego zdolności i znajomości stonków handlowych, ale dla Boga, czyż to wystarczy już ma za uprawnienie do sięgania po najwyższy urząd obywatelski!

Jeżeli zawakuje płatna posada przy jakiej instytucji i konkurs zostaje rozpisany, zgłaszają się najrozmaitsi kandydaci i powołując się na świadectwa służbowe starają się udokumentować swoje uzdolnienie. Taka praktyka jednak żadną miarą zastosować się nie da przy wyborze posła. W tym razie odwołanie się na zdolności nie nie znaczy, od kandydata na posła wymaga się czegoś więcej, mianowicie żeby posiadał mir i zaufanie nie tylko większości swoich wyborców, ale także całego politycznego stronnictwa, do którego większość wyborców należy.

Tej kwalifikacji pan Neuman nie posiada. Nie będziemy wdawać się w polemikę z jego przyjaciółmi, czy p. Neuman jest, lub nie, Polakiem, bo sam fakt, że kwestja ta dopiero potrzebuje wyjaśnienia, dowodzi, że kandydat znany jest chyba swojej familji i ścisłemu gronu osobistych przyjaciół. Kandydat mieszka w Kairze i prawdopodobnie znakomicie zna stosunki — egipskie, krajowe — jednak stosunki poznać mógł chyba przez intuicję. A żeby uwierzyć w patriotyzm i obywatelskie uczucia tego kandydata, potrzebujemy koniecznie

dowodu, a dowód ten będzie dostarczony, jeżeli pan Neuman zrzecze się kandydatury.

Oprócz jawnie propagowanej kandydatury p. Neumanna, zgłosił się jak slychać, jeszcze jeden kandydat w osobie pana Hermana Miesesa, byłego posła drohobyckiego.

*Mutatis mutandis* powtórzyć możemy co do pana Miesesa to samo, cośmy powyżej powiedzieli o panu Neumanie, dodając tylko, że postępując z Drohobycza, kandydat ten należał w Radzie państwa do obozu centralistycznego. Podobnie jak pan Neumann przedkłada swój „Befähigungsnachweis“ w formie urzędu konsularnego, pan Herman Mieses, przygotowując się widocznie oddawna do kandydowania, rozrzucał po kraju broszurę, zawierającą w przekładzie polskim szereg artykułów o sprawach galicyjskich, umieszczonych przez niego w *Wiener Allg. Ztg.* Jeżeli fakt, że dziennikarz niemiecki nie obrzucał błotem naszego kraju, wystarczyć ma do powierzenia mu mandatu, wypadaloby chyba większą część naszych mandatów oddać w ręce dziennikarstwa niemieckiego.

Z obowiązku poddałmy krytyce obie dotychczas znane kandydatury, znając jednak skład naszego Izby handlowo-przemysłowej, bynajmniej się ich nie obawiamy. Członkowie Izby lwowskiej z pewnością nie dadzą skaptować się dla tych wędrownych ptaków i mandat swój powierzą tylko człowiekowi, którego zdolności i zasługi znane są w całym kraju i którego znajomość stosunków ekonomicznych zarówno jak politycznych nie ulega żadnej wątpliwości. Izba lwowska nie potrzebuje wybierać byle kogo, bo po zaszczytny ten urząd bezwzględnie wezwany powinien być człowiek ze wszelkich miar ukwalifikowany, człowiek, który godnie zastąpić potrafi zarówno interesa ekonomiczne Izby, jak i wszystkie w ogóle interesa całego kraju.

## Niemcy w Rosji.

Nowoje Wremia piszą:

„Z kraju Nadbałtyckiego nadchodzą wieści dowodzące, że opór przeciw nowej polityce rosyjskiej trwa ciągle. W tych dniach jeszcze czytaliśmy wiadomość o uwolnieniu ze służby z mocy ukazu senatu, kilku członków mitawskiego sądu okręgowego. Przyczyna tak wysokiego stopnia kary niewiadoma, ale bezwzględnie wypływa ona z bliskiego i dokładnego obznajomienia się ze sprawami kraju, wyniesionego z rewizji dokonanej przez tę samą osobistość, która teraz stoi na czele ministerstwa sprawiedliwości.

„Jak się zachowują miejscowi baroni, do jakiego stopnia dochodzi samowola władz baronowskich, pod względem sądowym i policyjnym, świadczy o tem wiadomość zamieszczona u nas w liście z Rewla: opisany tam był fakt oburzającego gwałtu, popełnionego na kolonistach całej jednej gminy, bezprawnie zamkniętych w więzieniu, pod pozorem kary za „jawny opór“ stawiony poleceniom władz baronowskich.

„Wiadomo również, jakie stanowisko w tej sprawie zajął pastor luterski, do którego aresztowani udali się z prośbą o pośrednictwo i ulżenie ich doli. Pastor nie tylko że nie przyszedł z pomocą, ale jeszcze obsypał ich pogroźkami, i dopiero dał znać o gwałcie do wiadomości władzy gubernjalnej. Wobec jaskrawości podobnego faktu, szczególnie ciekawy charakter przybiera agitacja luterska, wymysły której w tych dniach opisywa-

liśmy. Czyż można bardziej bez ceremonji wyzykiwać na pastorską i baronowską korzyść legalny stan kraju, a nawet chcieć dowodzić, że roszczenia pp. pastorów i baronów mają pod sobą grunt legalny? Podobnego rodzaju pomysły i podstępny, wywołuje zresztą u pastorów po części myśl własnej obrony, ponieważ ruch w kierunku przyjmowania prawosławia, wbrew wszelkim zapewnieniom bynajmniej nie słabnie.

I oto rozpoczyna się kampanja, w której z jednej strony wychwala się i podnosi luterstwo wszelkimi prawdami i fałszami, — pastrowie starają się wpływać na umysły na rozmaitych zebraniach i zjazdach, z drugiej zaś, baronowie usiłują materjalnemi środkami, w rodzaju obniżki czynszowej opłaty i powinności w naturze powstrzymać krajowców od przechodzenia na prawosławie. Nie w tem rzecz, czy skuteczne są wszystkie te środki, o powodzeniu przyszłość zaświadczy, ale środki te stanowią obecnie zamię czasu, właściwość przeżywaną przez Nadbałtycki kraj chwili. Oto już dwa lata upływa, jak naprężenie pokojowej walki przeciw rosyjskim zasądom, można powiedzieć, że nic nie słabnie, z małemi jedynie wyjątkami.

„Ztąd wypływa dla Rosjan nauka, że teraz koniecznym jest szczerze, energiczniejsze i niezachwiane wprowadzenie i stosowanie w kraju tym zasad rosyjskich. Teraz chodzi nie tylko już o język rosyjski w miejscowych biurach rządowych, od czego rozpoczął się, jak wiadomo, więcej naprężony perjod konfliktu, — nie tylko przekształcenie systemu nauczania, którym tak wiele zajmowała się prasa, nawet jeszcze przed wprowadzeniem go w wykonanie. Obecnie przyszła kolej na sądowo-policyjne reformy, i ostateczną, a skuteczną reorganizacją ogólnego stanu kościoła luterskiego w kraju, wobec społecznej pastorskiej agitacji. Być może, że z czasem przyjdzie kolej i na sprawy gruntowe, ale to już jest rzeczą przyszłości.

„Ale dotychczas kościół luterski dowodzi swoim obecnym nastrojem, że on, jak niegdyś kościół katolicki na zachodnim pograniczu naszym, może w razie potrzeby, przybrać charakter polityczny. Wniosku tego nie należy spuszczać z uwagi wobec społecznego przebiegu walki w kraju Nadbałtyckim, która w oczach naszych rozwija się powoli z nieubłaganą konsekwencją.

„Nie sądzimy, aby w dalszym swym biegu, wspomniana walka, mianowicie kościelna, nabrała ostrzejszego charakteru; temu do pewnego stopnia stoi na przeszkodzie sama właściwość luterstwa, nie tak zdolnego do roli wojującej jak katolicyzm, ale przytoczone w naszej korespondencji fakta nie tracą przez to swego znaczenia. Przekonywają one, że luterstwo w Rosji musi utracić poparcie, jakie sobie wyrobiło w sprzyjających czasach, — poparcie udzielane mu przez władze do panowania w Nadbałtyckim kraju. Nie trzeba zapominać, że luterstwo stanowi bądź co bądź drugorzędną, chociaż i zagwarantowaną prawami religiję w naszym państwie. Baczna kontrola nad nią jest konieczna“.

W tej samej kwestji pisze *Petersburska Gazeta*:

„Každy baron ma swoją fantazję, ale nasi baronowie w Nadbałtyckim kraju mają każdy z nich przynajmniej po dwie fantazje!...

„Po za te „fantazje“, któremi się bawią, dalej już iść nie można... Panowie ci posuwają się tak daleko, że ośmielają się w Rosji nie uznawać



języka rosyjskiego za język państwowy. Dzisiejszy telegram z Rygi przyniósł wiadomość, że wszyscy członkowie mitawskiego sądu okręgowego, mianowicie hauptman (naczelnik okręgu) baron Medem i asesorowie baronowie Medem, Liewen i Edward Fitinhof z Jakobstadu usunięci zostali ze służby przez ukaz rządzącego senatu...

„Jest to jedyny grunt, na którym możliwe są rozprawy z tymi panami, i jedyny język jakim z nimi należy rozmawiać.

„Dość już tych „baronowskich fantazji!“ Znoszone je zbyt długo!... Jeżeli ich nie można zabronić, to w każdym razie nie ma żadnej potrzeby, żeby fantazje te żyły się na rosyjskiej państwowej służbie... Trzeba posiadać zbyt wiele cynizmu ażeby opluwać sztandar, pod którym się ma schronienie. Niepotrzeba takich chorążych... Niech sobie pp. baronowie fantazują w swych domostwach, ale fantazje ich nie mogą być znoszone za rosyjskim sądowym stołem, wobec „ziereca“.

„Niemożna służyć jednocześnie dwom bogom, a należy tylko dziwić się, że wielu z noszących nazwiska tychże baronów, umieją doskonale godzić się ze wszystkim co rosyjskie, wyjechawszy po za granice swych Mitaw i Jakobstadtów.

„Potrzeba jak najprędzej i na zawsze skończyć ze wszystkimi tymi nadbałtyckimi „gerichtami“, „hauptmanami“ i „asesorami“ i zaprowadzić w kraju nowe rosyjskie instytucje sądowe“.

## Z carstwa niemieckiego.

Przed kilku dniami uwięziono studenta uniwersytetu wrocławskiego, nazwiskiem Marcuse, w Würzburgu, dokąd się schronił zagrożony aresztowaniem w Wrocławiu. W kilka dni później, tuż po ukończeniu ostatniego sobotniego posiedzenia parlamentu, aresztowała policja na ulicy Lipskiej w Berlinie posła do parlamentu, Kraeckera, z Wrocławia.

W tej mierze pisze dziennik *Pfälzer Kur.*:

„Marcuse należał do tajnego stowarzyszenia, które po największej części składało się ze studentów (z Polaków, Rosjan, Francuzów i Alzacyków), a główną swą siedzibę w Wrocławiu miało. Gdy Marcuse spostrzegł, że władze są na śladzie owego tajnego stowarzyszenia, uciekł z tamą i przybył w niedzielę do Würzburga, gdzie go w poniedziałek policja w jednym z hotelów znalazła. Aresztowanie jego zostało zarządzane przez prokuratorję wrocławską. W jego kufrze podróżnym znaleziono mnóstwo buntowniczych pism buntowniczej treści i plany (czego, nie powiedziano), nadto sześciourukowy nabity rewolwer.“

Jest to znów naturalnie wybrzyk nienawiścią przeciw nam zionącej fantazji semicko-teutońskiej. W ogóle jest ciekawym ów bigos hultajski, z jakiego sobie semicki organ ów wrocławski spiszek

gotuje: Polacy, Rosjanie, Francuzi i Alzacycy — wszystko to razem na uboczu wrocławskim.

Po publikacji wyroku w procesie lipskim, przewodniczący Drenkmann podał motyw, którymi się trybunał przy wydaniu wyroku powołał.

Podawszy pokrótce historję ligi patriotów, starał się on wykazać, że istotnym celem ligi jest oderwanie Alzacji i Lotaryngji od Niemiec. Wynikać to ma z oświadczenia Derouleda z roku 1882, iż zadaniem ligi jest „przeniesienie okrętu Francji na drugą stronę Wogezów“, tudzież z statutow ligi dawniejszych i nowszych, w których wyraźnie mowa o „revendication“, z licznych artykułów pism „Drapeau“ i „L'Alsacien-Lorrain“, z wyobrażeń wybitych na medalu ligi, z księgi Derouleda: „Avant la bataille“ itd.

Zdaniem trybunału nie popełnili podsądni wprawdzie dokonanej zdrady stanu, ale wzięli udział w przygotowawczych do niej pracach. Nadto zastosował do nich trybunał § 128 kodeksu karnego, według którego zabroniony jest współdziałanie w tajnych towarzystwach. Liga patriotów wprawdzie w Francji jest publicznym stowarzyszeniem, ale w Alzacji i Lotaryngji starali się członkowie ligi zachować całą organizację w tajemnicy przed władzą rządową.

Koehlina skazał trybunał na rok fortecy (z odrachowaniem czterech miesięcy aresztu śledczego), bo jest przekonany, że właściwie cele ligi były mu wiadome, ale dla tego, że Koehlin dopiero 1884 r. osiedlił się stale w Niemczech, zastosował trybunał łagodzące okoliczności. To jednak miejsca mieć nie mogło przy podsądnych Blechu, Schiffmacherze i Trappie; panowie ci bowiem już od czasu aneksji są obywatelami niemieckimi, a nadto Blech i Schiffmacher złożyli cesarzowi niemieckiemu przysięgę wierności, pierwszy jako członek wydziału krajowego, drugi jako żołnierz z zaciągu obrony krajowej.

Jordana i Reybla uwolnił trybunał od winy, gdyż tylko jednorazową składkę można było im wykazać; Freund zaś nie był w ogóle członkiem ligi, a posiadał tylko jej medal, podczas kiedy o Jordanie trybunał przypuszczał, że z powodu swego stanu umysłowego nie był przekonany o karagodności swego czynu, kiedy dwa razy złożył składkę na cele ligi.

Podsądni wyrok przyjęli z jak największym spokojem. Na akt publikacji wyroku przybyli także członkowie rodzin podsądnych jak pani Blech, Koehlin, Reybel i inni. Także i panie te z godną rezygnacją publikację wyroku wysłuchały.

W niemieckich pismach niedzielnych i poniedziałkowych znajdują się już liczne komentarze wyroku. Jakkolwiek zdania ich są podzielone, jednogłośnie uważają one wyrok trybunału za sprawiedliwy, wyrażając jednakowoż otwarcie radość z powodu tego, że wyrok brzmi na fortecę, a nie

do domu karnego. Szczególny przytem nacisk kładą także i na to, że właściwymi winowajcami są członkowie ligi, mieszkający w Paryżu i że wszyscy skazani byli niegdyś obywatelami francuskimi.

## Katastrofa na Dunaju.

O strasznym nieszczęściu, jakie spotkało przepływających się promem przez Dunaj pielgrzymów pod Paks, na Węgrzech, mamy następujące dokładne szczegóły:

Pielgrzymka odbywała się z Paks do Kalocsy pod wodzą proboszcza, Jana Spiessa i kantora Vargi i kilku kapłanów. W Kalocsy obchodzą odpustem święto tamtejszej patronki, Juljanny. Z kapłanami na czele posuwała się pielgrzymka powoli śpiewając pieśni nabożne, a przybywszy nad Dunaj wszyscy wsiadli na prom, który od niepamiętnych czasów stanowi komunikację przez rzekę.

Dunaj w tem miejscu jest bardzo szeroki.

Mówią, że prom był nadgniły, chociaż dotychczas dobrze pełnił służbę. Do pielgrzymów przyłączyli się kramarze z Dorogh, tak, że prom był przepelniony. Był wielki wicher, prom chwiał się i trzeszczał, skoro tylko odbito od brzegu, kobiety i dzieci krzyczały w niebogłose. W skutek ciągłych deszczów, stan wody na Dunaju był nader szeroki. Katastrofa nastąpiła, zaledwie o kilka sążni prom oddalił się od brzegu.

Jak to właściwie się stało, trudno wiedzieć, uratowani bowiem stracili przytomność i nie mogą dokładnie opowiadać. Są dwie wersje. Według jednej, prom był dziurawy, woda weszła na pierzech i zatopiła go, co jednak nie jest prawdopodobnem. Prędzej przyjąć można, że pielgrzymki czując chwianie się promu, zbili się w stronę bardziej z wody wystającą i w skutek tego prom przeważyli. Powstał okropny gwałt. Przewoźnicy, a szczególnie proboszcz Spiess, kazali nadzwyczajny spokój. Usiłowali uspokoić przestraszonych pielgrzymów, ale było już za późno. Ksiądz Spiess zrzucił z siebie przedkożuch i ubranie i podniósłszy krzyż do góry, błogosławił tonących. Trwało to chwilę. Następnie skoczył proboszcz głową na dół w wodę i ratował się, płynąc do brzegu. Ale zacy kapłan nietylko o sobie myślał.

Płynąc spostrzegł w wodzie dziewczę, chwycił je i przywlokł do brzegu. Ale nie wielu się uratowało, a to głównie z powodu, że nie umiejące pływać kobiety i dzieci czepiały się konwulsyjnie mężczyzn. Na brzegach trupy leżały długimi szeregami.

Podług najnowszych telegramów na promie było 400 osób i dwa wozy z końmi. Uratowano 122 osób, zatem przeszło 200 znalazło śmierć w nurtach rzeki. Dotychczas nie odszukano jeszcze 89

## EMANCYPOWANA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Biedny Gilbert musiał wysłuchać w zamian dłuższego przemówienia panny Hoegli, dowodzącej, że kobiety mogłyby być znakomitemi marynarzami i ubolewającej, że we Francji nie mają one prawa zdawania egzaminu na kapitana okrętu, podczas gdy kilka już Amerykanek zdobyło sobie wdzięczną nazwę wilczyc morskich. Karolina podnosiła umyślnie najdrażliwsze kwestje, a w chwili, gdy Gilbert się z nią żegnał, powiedziała mu stanowczo, że większość jej przyjaciół opuszcza Paryż na lato, w skutek czego nie będzie nikogo przyjmowała aż do przyszłej zimy. Gilbert zrozumiał, że było to grzecznym wyrzuceniem za drzwi, a gdy przez kilka następnych dni nie spotkał ani razu Heleny u p. Durieu, przyszedł do przekonania, że i ona chce zerwać z nim stosunki.

— Nie smuciłabym się tem wcale na miejscu pana, odpowiedziała mu Marta, przed którą się zwierzył ze swoich trosk, widziałabym w tem owszem, pomyślną oznakę. Jeżeli Karolina obawia się pana, a Helena unika, to dowód, że jesteś kochanym.

— Tak sądzisz pani? zawołał Gilbert z najwyższym uniesieniem szczęścia.

— Byłam wczoraj u Heleny, którą zastałam

dziwnie podbudzoną i rozegzaltowaną. Nie wspomniała ani razu pańskiego nazwiska, lecz mówiła długo i szeroko o tem, że nie będzie próbowała nigdy pogodzić tego, co się nie da pogodzić, że nie obawia się cierpienia dla siebie, bo im więcej go doświadczy, tem będzie wrażliwszą na cierpienia innych itd. Sądzę, że każdy potrafi zrozumieć znaczenie tych słów.

— Niestety, odparł Gilbert, krzywdziłem ją, przypuszczając, że może ulegać jakim bądź wpływom, taka kobieta, jak ona rządzi się sama. Nie Karolinę więc mam przeciwko, lecz Helenę, która nigdy nie zechce być moja...

— Cóż więc pan myślisz robić?

— Wyjadę znowu na długo, na zawsze może...

— I owszem, tak będzie najlepiej. Nie jedź jednak pan zbyt daleko, wierzę mi...

— O, droga pani, zawołał z dziecinnym niemal zaufaniem Gilbert, będę ci posłusznym zawsze i we wszystkim, będę twym niewolnikiem, zrób tylko tak, by Helena nie była dla mnie straconą!

— Napiszę dziś do niej: „Możesz przyjść, bo on wyjechał“. Zobaczymy, jakie to na niej zrobi wrażenie, odparła młoda kobieta z wdzięcznym uśmiechem.

XI.

Wzajemny stosunek obu siostr nie mógł wrócić do dawnej serdeczności od chwili owej pamiętnej rozmowy, to też obie były niezmiernie zadowolone z nadarżającej się sposobności przer-

wania chwilowo wspólnego pożycia, które zaczęło im ciążyć.

Doktor Durieu postanowił wysłać swą żonę do kąpiel morskich w pobliżu Paryża na kilka tygodni; Marta nagliła ze swej strony Helenę, by skorzystała z rozpoczynających się wakacji i pojechała z nią razem; Karolina była również narzucała, że świeże morskie powietrze wpłynie bardzo dodatnio na zdrowie siostry, osłabionej nadmierną pracą. To też wkrótce obie młode kobiety opuściły Paryż, kierując się ku spokojnej i mało uczęszczanej wiosce rybackiej, położonej niedaleko Tréport.

XII.

Majestatyczny widok wspaniałego morza zachwycił i oczarował Helenę. Zapomniała o walkach, toczonych z losem, o wewnętrznej rozstrzelności, o planach przyszłości; żyła chwilą obecną, tocząc się w nigdy nieustającą pieśń morza, i groźną i potężną, jak ryk lwa, to jednostajną i łagodną, jak kolysanka piastunki, nućcą jej nad kolebką.

Wiadomość o odjeździe Gilberta nie wywarła na nią — na pozór przynajmniej — żadnego prawie wrażenia. Przyjęła ją, jako rzecz przeważnie oddawna, nie zapytując nawet, w jaką stronę zwrócił swe kroki.

— Czy to jest hipokryzją z jej strony, czy też siłą charakteru, lub też zupełną obojętnością? — zapytała w duchu pani Marta, zbyt przebiegła jednak, by okazać swą ciekawość Helenie, której powtarzała nieraz:

trupów. J  
inni znow  
ciw przep  
tak opisu  
Wsia

szczęście,  
dzo silny  
spokajal  
on pron  
został na  
go dopier  
znaleźli s  
ze prom  
sto metr  
gle uderz  
przeżeni  
przewróci  
bowiem  
szczęśliwi  
Mied  
z Paks, T  
tował się  
domość o  
kobieta u  
Właściciel  
zginęli.  
która kor  
Mülle

wytoczono  
na sąd w  
mu donie  
gnoskowa  
godziny u

Z 10  
dwudniow  
brzegów  
okolicznych  
i włocian  
lkowice, C  
czne ponie  
rów jak  
strumyki n  
jec naresz  
tylko w ty  
sze, a nie  
sły. Zaws  
znacze po  
na szkodli  
ogólnych  
jeszcze 5  
wiem jest  
każdy prz  
urodzaje,  
razie moc  
mając cią  
zatem nie

— V  
pomyśl ty  
kobieta -  
bowiązki  
szpitalact  
co innego  
najwcześ  
budzi za  
stoi nigdy  
zny, to t  
o świecie

Hele  
piki tego  
stawało s  
jak trudn  
runkach  
Słodka b  
słabiła j  
walki, zd  
wspólneg  
pochylają  
trupy. Za  
dzieciakó  
spionego  
dnych, w  
harmonij  
uprzytom  
jej duszy  
ujrzenia  
uważała

A je  
przybrało



działalności Towarzystwa (np. sprawą jednolitej szkoły średniej, którą się zajmowały niektóre kółka na prowincji) — uważa mowca za potrzebne ułożenie programu dalszych czynności w duchu powyżej wskazanym.

W dyskusji, w której brali udział pp. Kwiatkowski, dr. Żuliński, Soleski, Fiderer, dr. Niementowski, Hodoly, Służewski, dr. Petelenz i Fiszer, wyłoniły się głównie dwa zdania: jedni żądali osobnej komisji wybranej z kółka, któraby się zajęła ułożeniem programu; drudzy zaś, aby nie komisja osobna, lecz wydział program ułożył. Uchwalono większością głosów zdanie drugie, poczem przewodniczący z powodu spóźnionej pory posiedzenie zamknął.

**Szkola dla głuchoniemych** nauczyciela p. Bardacha we Lwowie liczyła w bieżącym roku szkolnym 17 uczniów, w tej liczbie troje dziewcząt. Z tych 17 było 9 ze Lwowa, 7 z prowincji a 1 z zagranicy. Plan szkolny obejmuje naukę religii, wymawianie, czytanie, pisanie i poznawanie mowy z ust, dalej język polski, rachunki i roboty ręczne. Stowarzyszenie ku wspieraniu uczniów dla głuchoniemych wykazuje następujące dochody: wkładki roczne członków 176 złr. 50 ct., datki jednorazowe 20 złr., odsetki z kwot złożonych 12 złr. 46 ct., saldo z zeszłego roku 284 złr. 89 ct.

Z tego wydano na wikt 91 złr. 78 ct., na odzież 15 złr. 83 ct., remuneracje nauczycielowi i nauczycielce 15 złr., drobne koszta 6 złr. 30 ct.

Szkola otrzymała subwencji z Wydziału krajowego 300 złr., z magistratu 200 złr., od zboru izraelskiego 100 złr., od towarzystwa dam 30 złr.

**Wyjątkowa nędza.** Na ulicy Gródeckiej pod l. 19 mieszka zacy i pracowały krawiec W., którego choroba pozbawiła zarobku. Żona jego jest od 6 lat chora, a pięcioro dzieci przymiera głodem. Polecamy tę biedną rodzinę ludziom z sercem. Do administracji na szej nadesłał fotograf p. Etteles na ten cel 1 złr.

**Trzydniowa przerwa w deszczach** przeszkodziła dalszemu postępowi powodzi. Wody opadają raptownie prawie. Pod Jarosławiem dnia 21. bm. w ciągu dnia stan wody spadł o cały metr. Pozostały tylko zboża zamulone i wyległe.

Dniestr i Strwiąż wystąpiły z brzegów w nocy na 19go b. m., pierwszy jednak w niżej położonych miejscach zalał gościnnie rządowy, mianowicie pod Koniuszkami i w kilometry 38. Wylew ten wszelako nie spowodował przerwy w komunikacji. Znaczną szkodę ponieśli gospodarze nad brzegiem tej rzeki, w łąkach i zasiewach.

Na gościńcu rządowym z Jasła do Gorlic, w Trzcinicy, komunikacja była chwilowo przerwana. Z większych mostów w tym powiecie, żaden nie został przerwany. Mniej dotkliwą klęskę zrzuciły wylewy rzek w powiatach: mieleckim, dąbrowskim i pilzneńskim; natomiast w powiecie gorlickim, woda w gminach górskich splukała ziemię uprawną i szkoda na obszarach przeciętych rzekami: Ropą, Dragaszówką, oraz Sekową, jest bardzo znaczna. W gminie Łosiu też zerwała woda kosztowny most o czterdziestometrowym rozpięciu, na drodze z Ropy do granicy węgierskiej w Blechnarce; a w Ropiczy ruskiej rzeka Dragaszówka wyrzuciła na brzeg zwłoki nieznajomego mężczyzny, który pochodził z wsi Wołowca i przejeżdżając przez potok w Pętnej, utonął.

**Mianowania.** P. Antoni Andahazy, radca namiestnictwa, mianowany został delegatem rządu w kuratorji szkoły leśnictwa we Lwowie i szkół gospodarczych w Dublinach, w miejsce przeniesionego w stan spoczynku radcy dworu, dr. Kajetana Orleckiego. — Antoni Rehman został mianowany zwyczajnym profesorem geografii na uniwersytecie lwowskim.

**Stypendjum.** Na przedstawienie wydziału lekarskiego uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, nadało c. k. namiestnictwo stypendjum z fundacji im. Marji Bohmederowej 82 złr., Franciszkowi Kmiotowiczowi, uczniowi III. roku wydziału lekarskiego.

**Pożar.** Według depeszy z Kijowa, dnia 16. bm. zgorzała do szczytu papiernia dzieciatowska w powiecie radomyskim. Gmachy zabezpieczone były na 400.000 rubli, obrót wynosił 390.000 rubli, w fabryce pracowało 300 ludzi. Spłonęły razem z zakładem obszerne magazyny z zapasami. W pożarze straciło życie 5 robotników.

**Z Krakowa** donoszą 22. bm.: Koło mniejszych realności wybrało Teodora Baranowskiego, Józefa Friedleina, Tomasza Chęcińskiego i adwokata Bolesława Czernego.

**Zgłoszenia na wystawę etnograficzną** w Tarnopolu mnożą się z dniem każdym im bardziej zbliża się czas przyjazdu arcyksięcia. Niektóre miejscowości nadsyłają całe zbiory etnograficzne a piękna przedewszyst-

kiem kolekcją zgłosił z Berezowa p. Kusiba c. k. rządca dóbr państwowych. Dr. Zminkowski porozumiewając się z komitetem zbiera w okolicy Husiatyna cenne okazy, podobnie jak to czyni w stronach naddniestrzańskich specjalny wystannik komitetu. Hr. Wl. Dzieduszycki wysłał swój bogaty zbiór przedmiotów, potrzebnych do całego urządzenia chaty nadbużańskiej. Całe wnętrze chaty podolskiej urządza p. Wl. Fedorowicz. Urządzenie chaty huculskiej jest zamówione i lada dzień nadejdzie. Grup włościańskich, reprezentujących niemal całą część wschodnią Galicji pod względem etnograficznym jest dotychczas zgłoszonych 32, co jest główną zasługą Rad powiatowych, które nie szczędzą kosztów i zabiegów, aby temu trudnemu zadaniu zadość uczynić. Uprasza tylko komitet Rady powiatowe, aby celem uniknięcia wielu trudności wysłały w oznaczonym terminie te grupy, dla których komitet postarał się o bezpłatne mieszkanie i poczynił im wszelkie możliwe ułatwienia. Wystawa zostaje głównie pod kierownictwem dyrektora Boberskiego, zestawieniem grup etnograficznych wraz z zabudowaniami charakterystycznymi z nad Bugu, Podola i Huculszczyzny zajmuje się p. Wl. Fedorowicz. Obżynki inscenowane przez mieszkańców wsi Oslawa i Berezowicy odbędą się pod kierownictwem p. Barwińskiego. Podnieść należy oświetlenie elektryczne miasta, którem oświadczenie kieruje doświadczony monter p. Gülchera z Bielska.

**Chwalebne postanowienie.** W wsi Żukowie w obwodzie kolomyjskim młodzież wiejska tak zwani parobcy, wzięła się za ręce, ażeby do karczmy nie chodzić i wódki nie pić. Jeżeliby który z nich przyrzeczonego słowa nie dotrzymał, będzie z ich grona wykluczony i drudzy w oczy mu pluć mają. O fakcie tym donosi nam nasz korespondent stanisławowski.

**W Kossowie** odbędzie się dnia 25. bm. (w sobotę) na beneficjuszki pani A. Osypowiczowej przedstawienie „Halki” Moniuszki.

**Czego się trzymać?** W Grzybowicach, powiatu lwowskiego, jak donosi *Dziło*, miało dnia 12. czerwca odbyć się otwarcie miejscowej czytelnicy, założonej staraniem miejscowego księdza i nauczyciela. Ale dniem przedtem dostali założyciele czytelnicy rezolucję lwowskiego ek. starostwa, zakazującą ogólne zgromadzenie i otwarcie czytelnicy, dopóki nie będą zatwierdzone statuty. Ale założyciele posłali jeszcze d. 4. marca podanie do namiestnictwa z prośbą o zatwierdzenie statutow i o pozwolenie zawiązania Towarzystwa, a wedle przepisów obowiązującej ustawy o towarzystwach, jeżeli na podanie w ciągu 4 tygodni nie nadejdzie odmowna odpowiedź, statuty uważają się jako przyjęte przez władzę i zatwierdzone. Namiestnictwo oddało powyższe podanie starostwu lwowskiemu, starostwo zaś zatrzymało je przez 14 tygodni, a w końcu nie pozwoliło otworzyć czytelnicy.

**P. Aleksander Hirsband**, Warszawianin, uzyskał stopień doktora filozofii „cum eximia laude” na uniwersytecie wiedeńskim dnia 28. z. m., po czteroletnich studiach nad językami wschodnimi, oraz za napisanie rozprawy z literatury indyjskiej pod tyt.: „Darpadana, czyli na zniszczenie pychy”, poemat sanskrycki, poraz pierwszy przełożony i krytycznie rozbrany przez Aleksandra Bronisława Hirschbanda.

**Świątokradztwo.** W Lutomińsku, jak donosi *Dziło*, złodzieje w nocy z dnia 12. na 13. bm. okradli klasztor reformacki. Oknem od zakrystji dostali się do wnętrza kościoła i skradli kilka kielichów i patyn.

**Wydalania.** *Kaliszanin* donosi, iż z ochotniczej straży ogniowej kaliskiej władze wydalili 12 członków cudzoziemców, z których 9 poddanych pruskich, 2 austriackich i 1 szwajcarski.

**Niemiecki następca tronu**, przybywszy do Anglii, zamieszkał w Norwood pod Londynem, w Queens-hotel. Norwood jest przedmieściem o 15 kilometrów na południe Londynu, na drodze do Brighton położonym. Miejscowość tę obrano z powodu, iż oddalona jest od zgiełku miasta, a wszakże dosyć bliska, iżby dr. Mackenzie mógł pacjenta swego codziennie odwiedzać. Wspomniany hotel wynajęty został całkowicie na użytek następcy tronu, jego rodziny i orszaku. Ks. Fryderyk Wilhelm pozostanie w Norwood do początku lipca, a następnie jeszcze przez miesiąc zabawi w Norris-Castle, na wyspie Wight, gdzie również leczyć go będzie dr. Mackenzie. W uroczystościach jubileuszowych przyjmie następca tronu nader ograniczony udział; będzie prawdopodobnie obecny tylko na uroczystym nabożeństwie w katedrze westminsterskiej. Cesarzowa Augusta przesłała dr. Mackenzie'emu do Londynu bardzo kosztowny neseser podróżny ze wszystkimi przyborami z kryształu, oprawami w złoto; na pokrywach szkatulek i flakoników zaś umieszczone są wizerunki wszystkich członków rodziny cesarskiej, a na zewnętrznej stronie neseseru przybita jest cyzelowana blaszka złota z napi-

sem: „Cesarzowa Augusta sławnemu lekarzowi swego syna”. — Dr. Mackenzie pomiędzy swoim pierwszym i drugim pobylem w Berlinie leczył skutecznie trzy wypadki, identyczne z chorobą następcy tronu. Anglik jakiś, nazwiskiem Spooner, zawiadomił królową Wiktorję, iż dr. Mackenzie przed 20 laty wyleczył zupełnie jego 5-letniego wówczas syna z takiego samego cierpienia. Królowa niezwłocznie wieść tę zakomunikowała następczyni tronu. Medyczne pismo *Internationale klinische Rundschau* (Międzynarodowy przegląd kliniczny), wychodzące w Wiedniu, pisze o chorobie ks. Fryderyka Wilhelma co następuje: „Choroba niemieckiego następcy tronu posiada dla nas lekarzy oprócz ogólnoludzkiego jeszcze i naukowy interes, zwłaszcza wobec niezgody, która, jak się zdaje, istnieje pośród leczących medyków, co do istoty cierpienia. Pewnym jest tylko, że niemiecki następca tronu cierpi na polipa w krtań; natomiast, pomimo najskrupulatniejszych badań mikroskopijnych, lekarze nie są zupełnie pewni, jakiej natury jest nowotwór. Niepewność tę i jednocześnie usprawiedliwioną obawę należy głównie przypisać temu, że wiadomem jest dobrze doświadczonym laryngologom, iż narosłe w krtań przy częstej recydywie wyrażają się stopniowo. Spodziewać się należy, że u niemieckiego następcy tronu nie będzie to miało miejsca.”

**Jubileusz królowej Wiktorji.** Dnia 20. bm. odbyło się próbna iluminacja na cześć królowej i wypadała świetnie. Dzielnice Londynu, przez które przejdzie pochód, przedstawiają cudowny widok. Ciekawość publiczności jest tak wielką, że już teraz powozy arystokracji tamują ruch na ulicach. Napływ obcych ogromny. W parkach i ogrodach widzieć można bez liku książąt europejskich zarówno jak innych, w najrozsławniejszych strojach, szczególnie orjentalnych. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego entuzjazmu i takiego ruchu w Londynie.

Tymczasem wieści o przygotowanych zamachach dynamitowych zaniepokoiły policję, która też gorączkowo rozwija czynność.

**Ślub z przeszkodami.** D. 29. maja w jednym z kijowskich kościołów odbył się ślub młodej pary. Zaledwie nowożeńcy stanęli do ślubu, nieznajoma kobieta wcisnęła się przez orszak weselny i stanąwszy obok pana młodego, pomazała mu twarz czarnym, wilgotnym proszkiem. Pan młody oniemiał i stracił zupełnie przytomność. W orszaku powstało zamieszanie, z którego korzystając zuchwała kobieta wysliznęła się i przepadła bez wieści. Gdy się nakoniec wszystko uspokoiło i pan młody przy pomocy chustki do nosa zdolał nareszcie przywrócić swemu obliczu pozór europejski, ślub odbył się w porządku.

**Fantastyczne samobójstwo** popełnił w tych dniach pewien furman w Keeskemet na Węgrzech. Oto wsiadł wraz z żoną i trojgiem dzieci na wózek zaprzężony parą koni i chcąc ponieść prawdziwą śmierć furmańską, ruszył w pełnym biegu obok miejscowości Alpór i z wysokości 5 -- 6 metrów wpadł do rzeki Cissy. Biedna żona z dwojgiem małych dzieci starała się wyratować, ale zanim wydobyła się na brzeg, dzieci już nie żyły. Ciało furmana i starszego syna wydobyto później z rzeki, zaś koni i wozu nie można było odzyskać. Powodem samobójstwa miał być brak środków utrzymania.

**Kłopoty p. Grévy.** Prezydent rzeczypospolitej, podobnie jak każdy inny najzwyczajniejszy „kamienicznik” procesować się musi o komorne ze swymi lokatorami. Do ostateczności tej doprowadził w tych dniach p. prezydenta adwokat, Goodwyn, Flamandzki, który wynajął w domu p. Grévy na bulwarze komornego nie lokal za fr. 5.000, lecz o zapłaceniu przez 6 miesięcy, poczem zaskarżył lokatora i uzyskał wyrok na zajęcie. Adwokat wyrubił odroczenie wyroku, wziął obrońcę i postanowił p. Grévy przedstawić publicznie jako nie-wrzuszonego, nielitostowego właściciela domu. Projekt ten wszakże się nie udał, gdyż sąd apelacyjny pierwotny wyrok w zupełności zatwierdził.

**Rzadkie zjawisko przyrody.** Z Altorf donoszą, że w dolinie górskiej rzeczki Schächenbach spadają od dni dwunastu bez przestanku potężne bryły skał z wysokości 2100 stóp na dół. Cała okolica zamglona kurzem i pyłem. Schächenbach toczy ogromnie wzbawione wody z dzikim szumem. Tysiące ciekawych zjawisk pielgrzymk do doliny, ażeby widzieć wspaniałe zjawisko przyrody; huk podobny do piorunu, z jakim ogromne odłamy skał zlatują i rozbijają się, słychać na kilka mil oddalenia.

**Sekcja narodowej partji irlandzkiej** w Nowym Jorku zwołała na dzień 21. czerwca posiedzenie, aby urządzić uroczystość pamiątkową na cześć wszystkich irlandczyków, którzy w ciągu panowania królowej Wiktorji zostali skazani na śmierć, wydalenia, lub zginieli z głodu.

Niew-  
karnym.  
feldzie ska-  
bie zony  
który tak  
się do ob-  
no Ziethe-  
który w  
munikat  
jaśnia:  
1865 r.  
(berlińska  
odpowiad  
r. 1883  
then z El-  
wanu żon-  
atoli od w-  
stwa. Ziel-  
kaskawion-  
Krewni Z-  
przekonan-  
rań, aby  
się wresz-  
mordował  
helma, k-  
Arzstant  
bez pomo-  
dów teg-  
prawdopo-  
mu przes-  
do izby.  
Elberfeldz-  
Ziethena  
Niebawem  
aby go od-  
zasłużoną

Z „S-  
go „Sok-  
miejskiego  
niem poch-  
swoich do-  
telskiej p-  
W tym  
by co i y-  
watełkiej  
Wpisywał  
nie od 6.

Zakł-  
abonentów  
stemu w  
począwszy  
no, do so-  
przerwane

Izba  
wczoraj p-  
stwowej  
Obec-  
Pan  
dłu, z w-  
brodzą,  
kolejowej  
zgodyły s-  
miar wyb-  
swego gr-  
brodzkiej.

Tym  
a następn-  
żeby Izba  
zastępcę  
kowie tuł-  
lwowskieg  
więc na  
rech dele-  
decyzję  
wybrani  
ców Świs-

Kap-  
godziną  
prezydenta  
komite po-  
kapelom

Tea-  
\* „  
ruskie all-  
Natalii K-  
(464 stro-  
prac bele-  
biet rusin-  
skiej liter-

Tea-  
\* „  
ruskie all-  
Natalii K-  
(464 stro-  
prac bele-  
biet rusin-  
skiej liter-

Tea-  
\* „  
ruskie all-  
Natalii K-  
(464 stro-  
prac bele-  
biet rusin-  
skiej liter-

Tea-  
\* „  
ruskie all-  
Natalii K-  
(464 stro-  
prac bele-  
biet rusin-  
skiej liter-







**SKŁAD**  
farb i handel materiałów



pod "Czarnym Psem"  
**JOZEFA HANKA**  
we Lwowie

Rynek 1. 38 we własnym domu  
poleca

**Oliwę do maszyn** wszelkiego gatunku do każdego użytku.  
**Smarowidło** do osi żelaznych.  
**Materiał** do czyszczenia i spajania maszyn.  
**Pasy skórzane** do maszyn.  
**Pasy gumowe** do maszyn.  
**Pasy liniane** napuszczane do maszyn.  
**Rzemyki** po szycia pasów.  
**Sruby** do rzemieni.  
**Nity** do rzemieni.  
**Kłucze** do śrub.  
**Gurty** do maszyn.  
**Węże** gumowe

i różne inne potrzebne artykuły techniczne po najniższych cenach. Wysła na żądanie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich, bezpłatnie franco porto.

**U w a g a.**

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownych P. T. Odbiorców, że tylko prawdziwe **oleje oliwne** wprost sprowadzam i za doskonałość i jakość tychże zalecam; utrzymuję i inne rodzaje oleju na składzie także w dobrych i pewnych jakościach, z których i najtaniej swemu celowi są odpowiednie.  
Na żądanie wysyłam chętnie bezpłatnie wzory od najniższych do najlepszych prawdziwych olei w usortowanym wyborze. 1004

Niniejszem zapraszam P. T. członków  
**KRAJOWEGO TOWARZYSTWA SPOŻYWCZEGO we LWOWIE**  
stowarzyszenia zarejestrowanego z organiczną poręką na  
**WALNE ZGROMADZENIE**  
które się odbędzie we **Czwartek dnia 30. czerwca 1887 r.**  
o godzinie 6. wieczór, w biurze Tow. zalicz. pl. Marjacki 1. 9.

**Porządek dzienny:**

- 1) Sprawozdanie Komitetu wykonawczego z dotychczasowej czynności;
- 2) Wybór 15 członków Rady nadzorczej; (§ 22. stat.)
- 3) Wnioski członków.

Wstęp na Zgromadzenie dozwolony tylko członkom, którzy podpisali statut lub deklaracją przystąpienia. Deklaracje podpisywać można w *Banku krajowym*, gdzie również wszelkie wpłaty na udział mogą być wnoszone.  
We Lwowie, dnia 21. czerwca 1887. r.

Komitet wykonawczy „Krajowego Towarzystwa spożywczego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z organiczną poręką“.

**Józef Janowski. Dr. Ernest Till. Wład. Terenkoczy.**

**80 ct.**

pół kilo **pomadek** z najlepszego cukru, smaki oryginalne.  
Pół kilo **karmelków** 15 gatunków tylko 60 ct.

**Różne ciasta tylko 4 ct.**  
poleca

**Cukiernia i fabryka pierników**  
**JÓZEFA ZIMMERA**  
ulica Akademicka Hotel Żorża we Lwowie.  
Zamówienia na prowincji odwrotną pocztą, ręczę za staranne opakowanie. 1083

Za pomocą nowo wynalezionych środków wrywam zęby i korzenie całkiem bez bólu (bez narkozy). Wszelkie inne operacje ust i zębów w ten sam sposób. Plombowanie, czyszczenie zębów, wprawienie sztucznych zębów i szcęk w najnowszy sposób amerykański. Lekarz-dentysta z Wiednia, A. Stein, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógliewicza. 1157

**Wer kauft grössere Quantitäten HOLZWOLLE**

für Matratzen, Polsterfüllung, Verpackungswecken etc. Agenten für den Verkauf von Holzwolle in Lemberg und Czernowitz werden gesucht.  
**J. G. Truskawiec.**

Standesamt Berlin No. 9. No. 368.  
**Aufgebot.**  
Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass 1. der Handelsmann Nissen Rettel, wohnhaft zu Berlin, Keibelstrasse 38, Sohn der Jütte Rettel, jetzt verheirateten Schumacher Koppel, wohnhaft zu Berlin. 2. und die Dore Neumann, Wirthschafterin, wohnhaft zu Berlin, Keibelstrasse 38, Tochter des Handelsmanns Isaii (Itzig) Jacob Neumann und dessen Ehefrau Friederik geborenen Erhlich, wohnhaft zu Schermeisel Kreis Ost-Sternberg, die Ehe mit einander eingehen wollen. Etwaige Ehehindernisse sind beim Unterzeichneten binnen vierzehn Tagen anzumelden.  
Berlin, am 16. Juni 1887.  
Der Standesbeamte, in Vertretung von Dalwig.

Uwładamia się niniejszem Sz. P. iż z dniem 1. Maja 1887. r. otworzyłem

**Pracownia lakiernicza**  
we własnym domu  
przy ul. Dziwoczej w Tarnopolu.  
Przyjmuję wszelkie obstarunki reperacje powozów, wózków, w ogóle wszelkie roboty w zakresie lakiernictwa wchodzące, po nader niskich cenach. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, z wysokim poszanowaniem  
**Jan Moszyński, lakiernik**  
ul. Dziwocza w Tarnopolu, obok c. k. magazynu.

**Grand Circus Sidoli**  
na placu Castrum we Lwowie.  
Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

**W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia**  
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Otwarcie kasy o 7. wieczór. Początek przedst. punktualnie o 8. w.  
Z poważaniem **Teodor Sidoli, dyrektor.**

**Oryginalny portret Cesarza Franciszka Józefa I.**  
pędzla sławnego nadwornego malarza Amerlinga  
**jest do nabycia.**

Portret ten przedstawiający Cesarza w ósmym roku życia w naturalnej wielkości siedzącego na skale z bagnetem przy boku i z sztandarem w rękę jest unikatem w rękach prywatnych będącym, do którego jak dokumenta stwierdzają Cesarz osobiście pozował. Drugiego takiego egzemplarza nie ma.  
Porozumienie możliwe jest z właścicielem przy ulicy Sobieskiego 1. 12, I. piętro, drzwi tuż przy schodach. 1132

W wielkim wyborze  
**Obrusy gumowo-ceratowe**  
ze szlakiem w różnokolorowych deseniach  
**Ceraty na meble i stoły**  
w deseniach szkockich jakoteż  
**Podkładki przed umywalnię i chodniki**  
ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)  
poleca

**Skład fabryczny wyrobów gumowych**  
**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, hotel Żorża.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ek. urzędników państw. o  
**mundurach i przyborach mundurowych**  
rozsyła opłatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY **Moritz Tiller & Co.** „Zur Kriegsmedaille“  
e. k. nadworni dost.  
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

**Stanisław Głowiński**  
w Tarnopolu.  
**Warsztat reperacyjny maszyn i narzędzi rolniczych.**  
Przyjmuje toczenia na tokarni metalowej i wszelkie w ten zakres wchodzące roboty.  
Zamówienia i reperacje z prowincji wykonuje jak najdokładniej szybko i taniej jak wszędzie!  
1122

**Skład płócien i stołowej bielizny**



c. k. uprzyw. Fabryki  
**ED. OBERLEITHNERA SYNÓW**  
we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.  
dom księcia Ponińskiego  
poleca

po stałych cenach — en gross et en detail  
**wszelkie wyroby swojej renomowanej**  
**Fabryki założonej w roku 1817**  
(Największa przedsiębiornia w Austrii).  
**Cennik fabryczny na żądanie franco.**

**IWONICZ**

Zakład zdrojowo-kapielowy (w Galicji) stacja kol. Iwonicz  
**Szczały alkaliczne słone, jod i brom zawierające**  
**Kapiele mineralne, borowinowe, igliniowie tuszowe i rzeczne**  
**Mleko, zentyca, inhalatorium**  
**Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza**  
Sezon od 20. maja do końca września.  
Lekarz: **Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger.**  
Składy wód i przetworów zdrojow.: pp. P. Mikolascha, W. Goldbauma, E. Mendrochowicza i we wszystkich apt. na prowincji. — Prospekta itd. rozsyła **Dyrekcja.**

Nr.  
Cena K...  
WE LWOWIE  
Kwartalnie 3  
Półrocznie 7  
Miesięcznie 1  
Za nadsył...  
domu dopłaca...  
miesięcznie.  
Na prowincji  
Kwartalnie 4  
Półrocznie 9  
Miesięcznie 1  
Za granicą k...  
nie 10 mark.  
Numer pojedyn...

Reymnsko - k...  
Dziś: Jana Ch...  
Jutro: Prospe...  
Pojutrze: Jan...

**Czas**

Miesięcznie  
Za odnoszen...  
Miesięcznie  
Prenun...  
miesiąca.  
Dla pr...  
zyskaliśmy  
nakładem  
kiewicza „E...  
dnych arty...  
do „Ognien...  
kartonów)  
za forma...  
Serja I. 1...  
Serja II. 1...  
Zniżeni...  
duży 20 ka...  
8 zł. 75 ct...  
sztować bę...  
Koszt...  
40 ct. od k...  
Prenun...  
przesyłki do...  
Serj...

Głos w...  
Projekt...  
lach intelig...  
dziła zainte...  
wysoką poli...  
kali sobie...  
dłością tej...  
prawa!  
W rzed...  
stawy gmin...  
bardziej pie...  
eresów kra...  
dziła u nas...  
nie przepow...  
by Iwan czy...  
temi sprawa...  
Tymcza...  
nie do prac...  
stwa, czy te...  
obznajomił...  
dziś przysła...  
administrat...  
czy nie nale...  
wjejskich. I...  
tu jak tam...  
czesto popa...  
miejskie, o...  
potworne rz...  
stają.  
Autono...  
znakomita s...  
obywatelski...  
blicznymi.